

Teatr Klucz. Kilka spojrzeń

AUTOR: ANNA KRÓLICA

To teatr nastroju, posługujący się konkretną paletą barw z wyraźnym użyciem koloru niebieskiego. Teatr interdyscyplinarny, w którym rolę odgrywają: cielesna obecność aktorów, wizualność, tekst i muzyka:

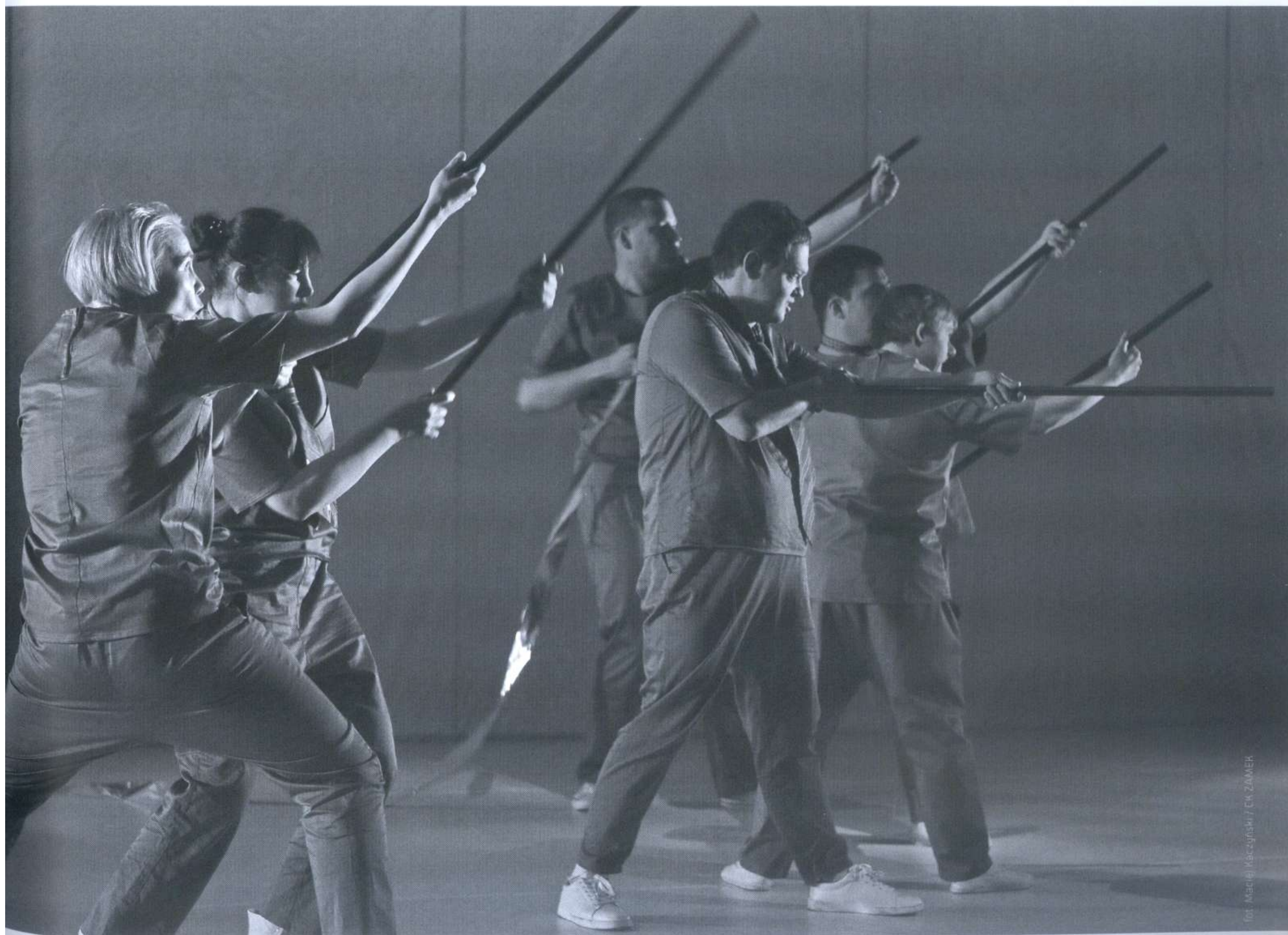
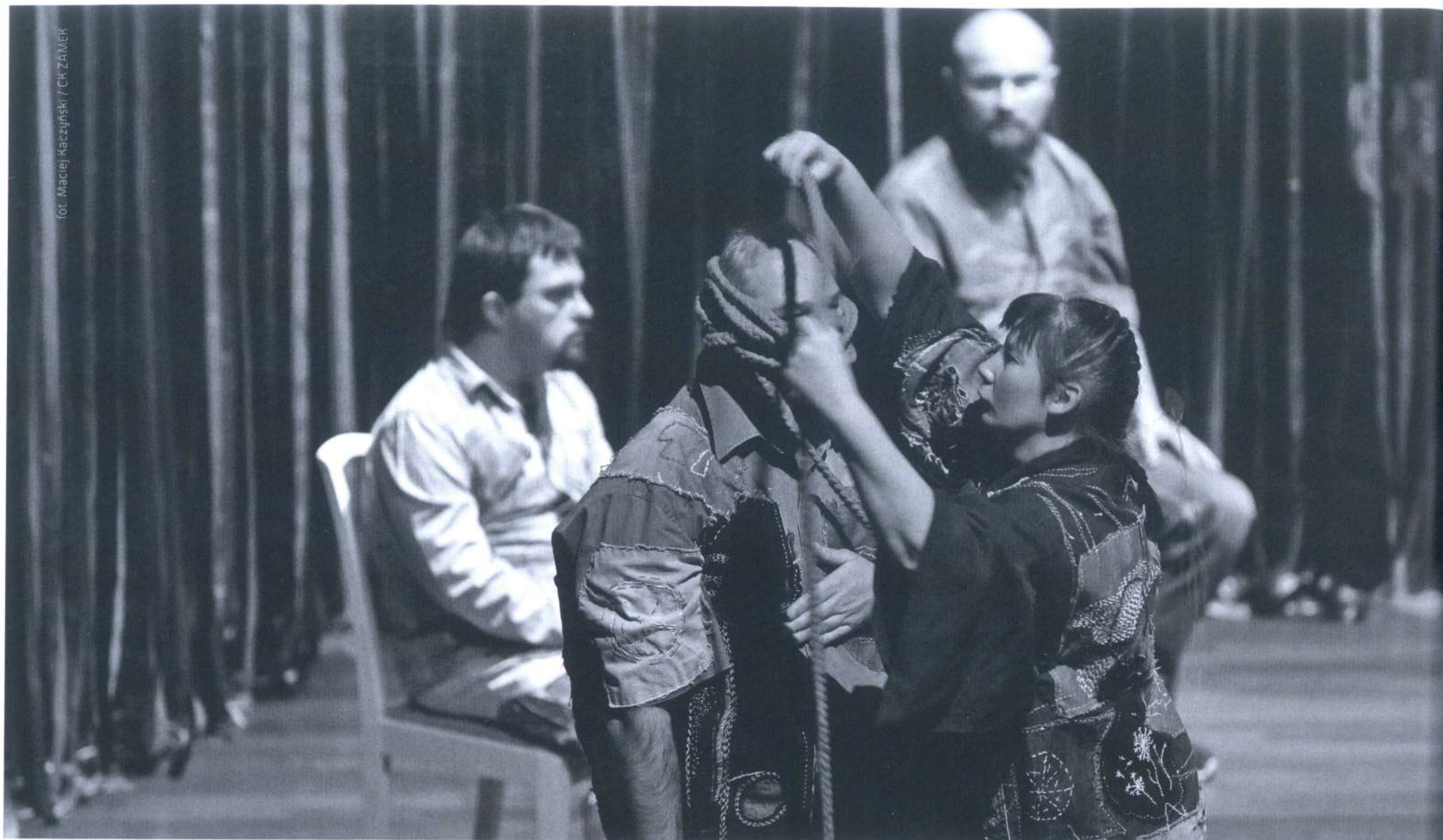


foto: Maciej Kaczyński / CW ZAMEK

Atomos, reż. Ewa Szumska, choreogr. Janusz Orlik, Teatr Klucz w Poznaniu (2019)



fot. Maciej Karzyński / CK ZAMEK

Tranquillo, reż. i choreogr. Janusz Orlik, Teatr Klucz w Poznaniu (2022)

■ W czasie finałowej odsłony programu „Obecność” w poznańskim Centrum Kultury Zamek obejrzałam spektakl *Intermezzo* Teatru Klucz im. Wojciecha Deneki w reżyserii Janusza Orlika. Twórczości choreograficznej Orlika przyglądam się od wielu lat i nierzadko jestem zaskakiwana zmianami estetyk i form, którymi żongluje z niebywałą maestrią. Tym razem zobaczyłam nie tylko efekt jego działań reżyserskich, ale także wymiar zakrojonego z większym rozmachem, kilkuletniego projektu.

Z Teatrem Klucz Orlik współpracuje od 2018 roku. Razem stworzyli dwa wyjątkowe spektakle: *Intermezzo* (2023) oraz *Tranquillo* (2022), obecnie rozpoczęły się próby do kolejnego przedstawienia, którego premiera planowana jest na przełom roku. Teatr Klucz szybko zjednał sobie sympatię publiczności i środowiska artystycznego, zarówno teatralnego, jak i tanecznego. Po spektaklach artyści wychodzą do ukłonów po kilka razy, najczęściej przy owacjach na stojąco. Ich przedstawienia są zapraszane na znaczące wydarzenia artystyczne: Opolską Scenę Tańca, Krakowski Festiwal Tańca, czy do programu gdańskiego Instytutu Kultury Miejskiej. *Tranquillo* uhonorowano nagrodą w piątej edycji Konkursu na Najlepszy Spektakl Teatru Niezależnego „The Best Off”. Teatr Klucz tworzy dziewięcioro aktorów i aktorek: Lidia Piskorska, Magdalena Szalbierz, Mariusz Józefiak, Jarek Kubiak, Antek Kurjata, Daniel Laskowski, Piotr Roszak, Karol Solski, Arkadiusz Żmijewski (przez wiele lat w zespole był również Mariusz Sztuba), a także ekipa realizatorska: Janusz Orlik (reżyser, scenograf, choreograf, odpowiedzialny za opracowanie muzyki), Agnieszka Ostrowska (kostiumolożka), Hanna Rynowiecka (instruktorka, terapeutka), Anna Pawłowska (koordynatorka), Antek Kurjata (performer, opiekun i terapeuta) i Andrzej Maszewski (kurator projektu „Obecność”).

Prezentacje spektakli Teatru Klucz oraz jego regularna praca jako rezydenta Centrum Kultury Zamek to tylko jeden z etapów projektu „Obecność”, realizowanego dzięki Funduszom Norweskim w latach 2022–2023, i zaledwie odcinek znacznie dłuższej i krętej historii teatralnej uczestników Warsztatu Terapii Zajęciowej „Przylesie”. Zaczęło się od działań teatralnych zainicjowanych przez projekt „Nowi w Nowym”, czyli od pracowni teatralnej prowadzonej przez terapeutkę Hannę Rynowiecką i nieżyjącego już aktora Teatru Nowego Wojciecha Denekę. Był rok 2006. W projekcie brali udział uczestnicy Warsztatu Terapii Zajęciowej „Przylesie” prowadzonego przez Stowarzyszenie Na Tak.

W 2006 roku przygotowaliśmy pierwszy spektakl, jeszcze z Wojtkiem Deneką – wspomina Rynowiecka. – Przedstawienie nosiło tytuł *Klucz*. Gdy wybieraliśmy nazwę dla naszej grupy, Lidka uświadomiła nam, że ten klucz to jest początek. Można go rozumieć jako przedmiot-zabawkę o symbolicznym znaczeniu, bo służy zarówno do otwierania, jak i zamykania. Jest w tym słowie także kontynuacja naszej pracy.

Początki były trudne. Grupa nie była przygotowana do gry aktorskiej, więc były to raczej ruchy kierowane. Później sami zaczęliśmy kreować spektakle, wymyślać i analizować tematy. Teraz pracujemy pod kierunkiem choreografa i reżysera i to jest zupełnie inna historia. „To nie jest nasza wina, to jest wina reżysera” – żartujemy w *Intermezzo*. Oczywiście sugerujemy pewne rozwiązania i dokonujemy drobnych zmian, ale tak naprawdę to Janusz za wszystko odpowiada. Podczas prób powstają scenki, z których wyjmuje to, co najciekawsze.

Od kiedy zaczęliśmy współpracę z Teatrem Powszechnym, moja rola ogranicza się do działań stricte terapeutycznych. Zawsze marzyłam, żeby ktoś poza mną przygotował kostiumy i scenografię. Wcześniej wszystko było na mojej głowie, a teraz dysponujemy pełną obsługą reżyserską, scenograficzną, kostiumową oraz techniczną. Uczestnicy są coraz bardziej pewni swoich aktorskich zadań, traktują teatr jak pracę, tym bardziej że dostają gaże, z czego są bardzo dumni.



Intermezzo, reż. i choreogr. Janusz Orlik, Teatr Klucz w Poznaniu (2023)

Zespół teatralny jest właściwie grupą wspierających się przyjaciół. Natomiast ja powoli zbieram się na emeryturę. Co prawda formalnie jestem już na niej od ośmiu lat, ale wciąż współpracuję z grupą. Udało mi się ściągnąć do Przylesia Antka, który jest terapeutą i tancerzem, przejmuje nie tylko naszą pracownię, ale również teatr. Nie chciałabym zrywać kontaktu, ale trzeba pozwolić realizować się młodszemu pokoleniu. Pracuję w Przylesiu trzydzieści pięć lat i jeszcze do ubiegłego roku była tam pracownia rękodzieła, z fakultetem artystycznym, a od tego roku nastąpiła zmiana i mamy pracownię teatralną.

Zanim zespół trafił pod opiekę artystyczną Orlika, na jego kształt artystyczny wpłynęła Ewa Szumska, aktorka Teatru Polskiego. Z Przylesiakami stworzyła trzy spektakle. Ostatni z nich (*Atomos*, 2019) we współpracy (choreograficznej i reżyserskiej) z Orlikiem. Znajomość zespołu z reżyserem zaczęła się rok wcześniej, w czasie autorskich warsztatów „Poruszeni”. Zajęcia kierowano do grup i osób narażonych na wykluczenie społeczne.

To był moment, w którym chciałem coś zmienić, szukałem nowego wyzwania. Chciałem działać społecznie, ale nie chodziło mi o jednorazowy przelew na konto organizacji charytatywnej. Dużą inspiracją była dla mnie działalność Wspólnoty L'Arche, prowadzącej w Poznaniu dwa domy dla osób z niepełnosprawnością intelektualną, w których są gospodarzami. Sama organizacja odegrała w procesie poszukiwań pewną rolę, ale moja współpraca z nimi nie była możliwa. Potrzebowali wolontariuszy i pracowników zaangażowanych w codzienne obowiązki, na taki wariant nie mogłem sobie pozwolić. Chciałem jednak działać społecznie bezpośrednio. Dzięki projektowi, który realizowałem w ramach stypendium Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego, przez rok prowadziłem warsztaty z różnymi grupami narażonymi na wykluczenie. Częścią projektu była premiera mojego solowego spektaklu *Mute*, po której miały odbyć się warsztaty „Poruszeni”. Dzięki niej miałem już wypracowaną strukturę: bazę ćwiczeń i zadań, które chciałem zrealizować w ośmiu ośrodkach – zgodnie z koncepcją projektu stypendialnego. Poszukując różnych

grup, trafiłem na Teatr 21; grupę dla mężczyzn przebywających w areszcie śledczym w Poznaniu; nieformalną grupę seniorów, dorosłych i młodzieży, którzy występowali często w rolach statystów w Teatrze Dramatycznym im. Aleksandra Fredry w Gnieźnie; Akademicki Teatr Granda, działający przy Uniwersytecie Adama Mickiewicza; warsztaty z grupą kobiet z sołectwa Kołata, które poznałem przy okazji projektu „Wielkopolska: Rewolucje” realizowanego przez Agatę Siwiak, a także na zespół teatralny „Nowi w Nowym” prowadzony przez Wojciecha Denekę. Dzięki tym rocznym warsztatom i wspólnym działaniom dobrze poznałem Przylesiaków¹.

Atomos to spektakl, którym Ewa Szumska zamykała swoją kilkuletnią współpracę z grupą. Andrzej Maszewski, kurator programu „Teatr powszechny” w Centrum Kultury Zamek oraz jego koordynatorka Anna Pawłowska zaproponowali objęcie artystycznej opieki Orlikowi. „Teatr powszechny” to program realizowany od 2016 roku. „Doszliśmy do wniosku – mówi Maszewski – że potrzebna jest nowa formuła teatru w Zamku, wpisująca się w to, co dzieje się w naszym mieście. Przymiotnik »powszechny« – pisany od małej litery, współgra z ideą włączania w obieg sztuki osób z niej wykluczonych”². Odśloną tej inicjatywy jest dwuletnia „Obecność” stworzona we współpracy z warszawskim Teatrem 21 i norweskim CODA Oslo International Dance Festival. Początek nie był łatwy. Rok 2022 to pandemia i fale lockdownów, które ograniczały możliwość pracy zespołowej. Mimo to udało się rozpocząć współpracę pomiędzy pracownią teatralną „Przylesie”, CK Zamek i Orlikiem. Grupa teatralna otrzymała nową nazwę – Teatr Klucz. Choć projekt „Obecność” dobiegł końca, to teatr zadomowił się w Zamku. W formule częściowej rezydencji korzysta z przestrzeni instytucji przy prowadzeniu prób, organizacji premier i eksploatacji przedstawień.



Tranquillo, reż. i choreogr. Janusz Orlik, Teatr Klucz w Poznaniu (2022)

Jak pracuje się w Teatrze Klucz?

Teatr Klucz pracuje w poniedziałki w godzinach 10.00–13.00 w zamkowej Sali pod Zegarem (do dyspozycji zespołu pozostają także dwie inne przestrzenie: Sala Wielka i Scena Nowa). Obecnie zespół skupia się na tworzeniu nowego spektaklu bądź utrzymaniu w formie aktualnego repertuaru. Wygrana w konkursie „The Best Off” wpłynęła na zwiększenie wyjazdów. Przyleśniacy rozwijają się tanecznie i aktorsko również w pozostałe dni tygodnia w ramach pracowni teatralnej, pod okiem Hanny Rynowieckiej i Antka Kurjaty, którego funkcja w teatrze jest potrójna: „Jestem performerem, osobą wspierającą, instruktorem terapii zajęciowej oraz współprowadzę pracownię teatralną w Przylesiu, gdzie jestem zatrudniony na cały etat. We wtorki mamy pracę z głosem i tekstem, w środy zajęcia ogólne z teatru, w piątki z tańca. Po trzy godziny dziennie”.

Wielopoziomowy i kompleksowy program wpływa na świetną kondycję zespołu i pozwala realizować skomplikowane zadania. Orlik jest w tym układzie mistrzem ceremonii – łączy role reżysera, scenografa i choreografa, dba o oprawę muzyczną, przynosi pomysł i wizję realizacji. Obserwuję go na próbach: skoncentrowany, dba o etykę pracy, którą aktorzy i aktorki nazywają ze śmiechem dyscypliną. Rytm pracy się sprawdza. Pozwala utrzymać skupienie, ale jest w nim także miejsce na spontaniczne wybuchy śmiechu i żarty. Pomiedzy pracą nad konkretnymi zadaniami, w której Janusz wyraźnie prowadzi aktorów (pokazuje im, co trzeba zmienić, tworzy obrazy sceniczne), jest też miejsce na ich autorskie propozycje wariantów działań i rozwiązań scenicznych. Poniedziałkowe spotkania przyniosły na przestrzeni dwóch lat dwa pełnometrażowe spektakle – wysmakowane estetycznie, poszerzające pole sztuki i doświadczeń zarówno aktorów, jak i widzów. Orlik jest

spiritus movens, ale nie działa sam. Od *Tranquillo* współpracuje z kostiumolożką Agnieszką Ostrowską:

Na próbach jestem od samego początku. Kostium jest zawsze wtórny wobec ruchu. Najpierw pojawia się concept, za którym podążam – równocześnie otrzymuję informacje od aktorek i aktorów. Pomimo tego, że do dwóch pierwszych spektakli zrobiliśmy zupełnie inne kostiumy, to sam proces był bardzo podobny. Uczestniczą w nim także nasi aktorzy i aktorki, którzy haftowali elementy strojów do *Tranquillo*. Przy *Intermezzo* rozmawialiśmy o tym, w czym się czują dobrze, jak wyobrażają sobie samych siebie na scenie. Teraz wracamy do koncepcji współtworzenia. Nie chcę zdradzać szczegółów. Najpierw wybiorę tkaniny, później będziemy kroić.

Na każdej próbie obok Janusza, Antka i Hani jest dziewięcioro aktorów i aktorek, czasami zajrzą Ania (koordynatorka) i Andrzej (kurator). Zespół tworzą głównie trzydziesto-, czterdziestolatkowie, niektórzy pracują razem nawet od kilkunastu lat. Najkrótszy staż w zespole ma Magda. Jej przyjście do grupy miało szczególne znaczenie dla Lidki, która wreszcie przestała być jedyną kobietą w zespole. „Pracę z teatrem – mówi Magda – zaczęłam w czwartej klasie szkoły podstawowej. Robiliśmy mniejsze przedstawienia dla innych klas i występowaliśmy w sali gimnastycznej. To było coś zupełnie innego niż tutaj. Pracę w Przylesiu zaczęłam od *Atomos*”. Dłuższym stażem może się pochwalić Jarek: „Gram w tej grupie siedemnaście lat, aktorstwo to moja pasja. Podobają mi się zajęcia z Hanią i z Antkiem, który mnie uspokaja, gdy mam taki duży stres. Bliskie jest mi *Intermezzo* i czasami *Tranquillo*. Podobają mi się dziś na próbie ta nowa scena”. Gdy pytam Lidkę o jej przygodę z teatrem, odpowiada:

Nie pamiętam już, ile lat gram w Przylesiu, ale bardzo długo. Lubię występować, daje mi to przyjemność bycia na scenie. Daje mi także odwagę, choć granie nie należy do łatwych zadań, szczególnie gdy się nie widzi – to wtedy duże wyzwanie. Bardzo lubię podejmować wyzwania. Do *Tranquillo* zrobiłam też obraz, opowiadam o nim podczas spektaklu. To bardzo osobiste, bowiem przedstawia on całą naszą grupę włącznie z Januszem, Andrzejem, Anią, Agnieszką, Hanią i Antkiem. Pokazuję na nim, z jakim wyzwaniem mierzy się człowiek, kiedy nie widzi. Bardzo fajnie pracuje się z Januszem. Agnieszka też robi niesamowite rzeczy. Bardzo lubię nasze próby, bardzo je przeżywam.

Język artystyczny Teatru Klucz mieści go w szufladzie z napisem „teatr interdyscyplinarny”, gdzie rolę odgrywają: cielesna obecność aktorów, wizualność, tekst i muzyka. To teatr nastroju, posługujący się konkretną paletą barw z wyraźnym użyciem koloru niebieskiego. Ostrowska w *Intermezzo* gra kostiumem historycznym. Nie brakuje nawiązań do ikonicznych motywów teatralnych, jednak coś tu nie pasuje, jakby coś poszło nie tak. Kostium jest barokowy, ale wykonany ze stuprocentowego poliestru, przystrojony przerysowaną biżuterią. Idea *Intermezzo* krąży wokół iluzji teatralnej, implikowanej przez niekończące się pomyłki. Orlik, znany ze swojego poczucia humoru, dedykuje ten spektakl wszystkim artystom.

Inaczej w *Tranquillo*, gdzie akcja zgodnie z tytułem jest powolniejsza, mocno osadzona na precyzyjnej choreografii i nastroju, który tworzą muzyka, przygaszone światło i delikatnie falujące w tle paski z taśmy, wprowadzające jakąś nieokreśloną nostalgię i poczucie, że coś już się tu zdarzyło, coś nieokreślonego, co nasyciło przestrzeń emocjami. Artyści siedzą w półkolu na krzesłach, napięcie rodzi oczekiwanie, że już za chwilę coś się zdarzy, ale czas płynie powoli... Przygaszone światło, szelest taśm. Nagle Mariusz Józefiak zaczyna biec, ma rozpięty płaszcz, całe otoczenie zaczyna od tego biegu wirować. Spektakle Teatru Klucz są niezwykle sensualne, jakby zanurzone we śnie tworzą osobną czasoprzestrzeń.

Teatr Klucz jako znak nadchodzącej zmiany społecznej

Praca w tym teatrze opiera się na wzajemnym zaufaniu. Kiedy pierwszy raz oglądałam *Intermezzo*, na scenie w roli aktora pojawił się także Maszewski. Było to działanie precedensowe, powodowane nagłą sytuacją. To pokazuje niezwykle zaangażowanie wszystkich członków zespołu. W sytuacji kryzysowej kurator zdobywa się na aktorski debiut, w którym notabene świetnie się odnalazł. Taki powiększający się zakres działania ekipy realizatorskiej widać również na wspólnych wyjazdach teatru, gdzie czujność i troska o siebie nawzajem są niezbędne. Czasem

trzeba pomóc koleżance lub koledze w drobnych działaniach, bo niedowidzi i z trudem pokonuje nową przestrzeń. Wszyscy są na siebie otwarci, wsłuchani we wzajemne potrzeby. Równocześnie łączy ich chęć artystycznego spotkania, działania i samorozwoju. Wspólna obecność i gotowość na pracę otwiera każdego członka i członkinię na zupełnie inne wyzwania.

Orlik deklaruje, że dla niego najważniejsza jest praca twórcza z osobami z niepełnosprawnościami i na tym stara się w pełni skoncentrować:

Nie czuje się aktywistą i nie taka jest moja rola. Skupiam się na pracy warsztatowej. Zauważyłem, że czasem zmienia się gra aktorska wykonawców, po niektórych spektaklach mam olśnienia – nie spodziewałem się rzeczy, które nagle się dzieją. Widzę, jak wiele jest jeszcze do odkrycia w aktorach i aktorkach, jak z każdym spektaklem rozwija się ich potencjał. Na to chcę poświęcić jak najwięcej uwagi i czasu.

Natomiast Antek Kurjata stwierdza:

Najbardziej podoba mi się w tej pracy obserwowanie rozwoju poszczególnych osób. Przekazuję im narzędzia, ale i dla mnie jest tu wiele wyzwań – na przykład aktorskich w *Intermezzo*. Bardzo dużo daje mi codzienna praca, dzięki której rozwijam się jako pedagog. Oczywiście każdy jest inny, do każdego trzeba dotrzeć osobną drogą. Nasza pracownia otworzyła się ze względu na sukcesy Teatru Klucz i teraz widzę, jak ten zespół szybko się rozwija, jak skutecznie wplata wszystkie wskazówki do swojej pracy.

Także dla Agnieszki Ostrowskiej ważny jest cały proces: „Przychodzę z pomysłami, ale słucham też aktorów i aktorek, obserwuję, jak się ruszają, czego tak naprawdę potrzebują. Najbardziej lubię współtworzenie. W Teatrze Klucz wszyscy są w procesie od samego początku – to zaskakujące. Pracują na totalnym zaufaniu – to wspaniałe i wcale nie takie częste”.

Wielokrotnie w dyskusji o inkluzywności powraca pytanie: do kogo należy teatr? Pozwala ono zwrócić uwagę na konieczność szerszej reprezentatywności i dostępności. Inicjuje rozmowę o tym, kto może w tych instytucjach znaleźć dla siebie repertuar, poczuć, że odpowiadają one na jego potrzeby, ponieważ oddają swoją przestrzeń wielu publicznościom, zróżnicowanym aktorom i aktorkom. Dla chorwackiego badacza Darka Lukicia to pytanie stało się bodźcem do napisania podręcznika *Wstęp do teatru stosowanego. Do kogo należy teatr?* Zastanawiał się w nim między innymi, czy teatry miejskie i samorządowe dotowane z pieniędzy publicznych, pochodzących od wszystkich podatników, są adekwatnie dostępne dla wszystkich obywateli. Szczególnie dużo uwagi poświęcił „niewidzialnym publicznościom” i „niedostrzegalnym wykonawcom”, starając się ich oświetlić i tym samym przyczynić do zmiany optyki, a nawet więcej – do koniecznej zmiany społecznej. Zapowiedzią jej nadejścia jest działalność Teatru Klucz, którego głos wybrzmiewa już nie z peryferiów czy pogranicza, ale z centrum życia teatralnego. Dzięki temu obecność jego „niedostrzegalnych wykonawców” staje się nie tylko widoczna, ale też stabilna oraz trwała, i co więcej – bardzo pożądana. ■

Obserwuję Orlika na próbach: skoncentrowany, dba o etykę pracy, którą aktorzy i aktorki nazywają ze śmiechem dyscypliną. Rytm pracy się sprawdza. Pozwala utrzymać skupienie, ale jest w nim także miejsce na spontaniczne wybuchy śmiechu i żarty.

1 ■ Więcej informacji o samym projekcie „Poruszeni” Janusza Orlika można znaleźć na stronie internetowej artysty; źródło: <https://www.januszorlik.com/poruszeni>, dostęp: 16.03.2024.

2 ■ Po pierwsze – nie szkodzić, [z A. Maszewskim rozmawia M. Piekarska], „nietakt!” nr 1-2/2023.